Kuryer Poznański.

Nr. 94. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 25 kwietnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 25 kwietnia.

Sprawozdania z teatru wojny i wiadomości nadchodzące ze wschodu tak są ze sobą sprzeczne, że trudno z nich doprawdy jakąkolwiek jednolitą utworzyć całość. Jak się w takich krytycznych chwilach dziać zwykło, działają tu widocznie dwa prądy, z których jednemu, zdaje się, głównie o to chodzi, aby puszczać w świat takie, prawdziwe czy zmyślone, pogłoski, które publiczność szczególnie zaniepokoić są zdolne Do takich pogłosek zaliczyć należy wiadomość, iż wszyscy na urlopie zostający serbscy oficerowie na dzień wczorajszy powołani zostali, i że reprezentant Austryi w Białogrodzie, zerwawszy z dworem serbskim stósunki dyplomatyczne, zażądał w Wiedniu odwołania. Nie więcéj zasługuje na wiarę pogłoska, gruntująca się na depeszy z Zagrzebia, jakoby 10,000 Bośniaków skoncentrować się miało w pobliżu serbskiéj granicy, celem połączenia się z lada chwila wkroczyć mającymi Serbami. Według doniesień Agence russe otrzymały siły zbrojne tureckie, przeciw Serbii skoncentrowane, rozkaz udania się do Skutari — wojska te stoją, jak wiadomo pod Widdynem. Nasamprzód nasuwa się pytania w jaki sposób przy zupełnym braku komunikacyi kolejowéj, wojska te dostać się mają od Widdynu do Skutari, a powtóre nie zdaje się wcale prawdopodobném, aby Turcya wobec groźnéj postawy Serbii wojska swoje od granicy tego kraju wycofać miała. Wogóle, aby tu słówko powiedzieć o stanowisku Rosyi w całéj téj sprawie, jest rzeczą jasną jak na dłoni, że Rosya bawi się w dwulicową politykę w kwestyi wschodniéj; mimo kategorycznych zaprzeczeń półurzędowych dzienników rosyjskich, mimo zawieszenia Grażdżanina za nieprzychylne dla Austryi artykuły, dzienniki rosyjskie mącą wodę, a na czele tych pism stoi bez wątpienia moskiewska Agence russe. Słusznie w téj mierze pisze Hamb. Courrier: Zdaje się jakobyśmy znów stali przed wielkim znakiem pytania, który półurzędowa prasa zwykła od czasu do czasu stawiać po za prawem swego własnego bytu... Jeżeli istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo, to powinniśmy się o tém czegoś pewnego i stanowczego dowiedzieć, grę zaś w niezrozumiałe i umyślnie w bawełnę owijane frazesy należy tym zostawić, którzy łowienie w mętnéj wodzie zrobili swém rzemiosłém, ponieważ co innego robić nie umieją.“ Konferencye księcia Bismarcka z powiernikiem cara, hr. Szuwałowem, miane w Berlinie, po których miały nastąpić konferencye z Gorczakowem i samym carem Aleksandrem, mogłyby przecież dostateczną podać sposobność do wypowiedzenia jasno i wyraźnie tego, co Rosya zamierza i czego pragnie.

Z drugiéj strony sprowadzenie wojsk tureckich do Albanii ma coś za sobą, zwłaszcza w obec wiadomości, jaką Agence Havas otrzymała z Carogrodu, według któréj książę czarnogórski otrzymał urzędowne zawiadomienie z Carogrodu, że w razie pogwałcenia neutralności, wojska tureckie z Albanii wkroczą do Czarnogórza. Skoro ta wiadomość doszła do Petersburga, miał książę Gorczaków powołać do siebie reprezentantów obcych mocarstw, celem powzięcia uchwały o wspólnych krokach i środkach zaradczych. Wskutek tego mieli również reprezentanci Rosyi i Anglii odbyć konferencyą z w. wezyrem, na których urzędowe zapytanie miał wezyr oświadczyć, iż o wypowiedzeniu wojny Czarnogórzu wcale nie myślano. Jest to po ostatnich klęskach, jakie poniósł Muktar basza, rzeczą bardzo prostą, bo i jakież to siły tureckie wkraczać mają do Czarnogórza? W ostatnich bojach stracił Muktar basza 1800 żołnierza. Co do stanowiska Czarnogórza ciekawym jest artykuł urzędowego organu Glas Crnogórca o ostatnich usiłowaniach pacyfikacyjnych.

W jednym z artykułów téj sprawie poświęconych robi pismo to uwagę, iż powstańcy jedynie z wdzięczności ku Austryi odstąpili od swéj dewizy; „Śmierć albo wolność.“ Atoli warunki stawione jenerałowi Rodiczowi uważać należy za ostatni punkt powolności powstańców a od mocarstw pośredniczących, głównie zaś od Turcyi zależeć będzie, czy rezultat układów będzie pomyślnym czy nie. W końcu wyraża organ ten zadowolenie swoje z tego, że przez zawarcie zawieszenia broni i układy uznała Turcya powstańców za stronę wojującą.

Peszteński korespondent do Nat. Ztg donosi, że według nadesłanego tam dotąd telegramu carogrodzkiego, na radzie tureckiego ministerstwa postanowiono porzucić dotychczasowy sposób uśmierzania zbrojnego ruchu na drodze pokojowéj, ponieważ wszelkie w téj mierze podejmowane usiłowania do niczego nie doprowadziły, owszém powstanie coraz bardziéj w Bośnii się wzmaga; bronią przeto trza łeb urwać hydrze! Peszteński Lloyd zaś otrzymał z Wiednia telegram, iż Rosya zrobiła mocarstwom propozycyą, aby prowincye powstałe zorganizowano jako państwo lenne z zatrzymaniem zwierzchnictwa Turcyi, pod protekcyą Austryi i Rosyi; na wniosek hr. Andrassego ma się Czarnogórze zrzec wszelkich pretensyi powiększenia swego terytoryum.

Do Dubrownika donoszą, że pod Bitelicą na drodze z Plany do Krstacza stoczyli powstańcy nową bitwę, któréj rezultat dotychczas niewiadomy.

Na przedwczorajszém zebraniu członków liberalnego stronnictwa w Peszcie, zawezwał prezes ministerstwa Coloman Tisza posłów, aby się oświadczyli czy godzą się na układy z Austryą czyli téż żądają aby się gabinet podał do dymisyi. Z Wiednia donoszą w téjże sprawie, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa powracający tamże dzisiaj ministrowie węgierscy przyjmą preliminarya układu austro-węgierskiego.

Agence Havas dowiaduje się z Kairu, że khedyw zgodził się po długich kilkakrotnych konferencyach na projekt reorganizacyi finansów egipskich podany przez Wilsona, że niebawem spodziewać się można rychłego załatwienia téj sprawy.

Junta Guipuzcoi wybrała 5 delegowanych i poleciła im aby odrzucili wszelkie transakcye ,na mocy których miałyby powstać w przyszłości jakiekolwiek zobowiązania dla Guipozcoi. Zresztą oświadczają wyborcy iż gotowymi są do zapłacenia skarbowi jakiéj kontrybucyi że jednakże delegowani natychmiast mają protest założyć gdyby swobody prowincyi w jakikolwiek sposób nadwyrężone być miały.

---

* Od Jmci ks. proboszcza Stagraczyńskiego odbieramy ex re naszéj korespondencyi „od Śmigla,“ umieszczonéj w sobotnim numerze Kuryera pismo, które w interesie prawdy w całości umieszczamy:

Wonieść, 23 kwietnia.

W ostatnim numerze Kuryera znajduję korespondencyą „od Śmigla, zdającą sprawę ze zgromadzenia wyborców powiatu kościańskiego, jakie się, celem wybrania delegata do Komitetu centralnego w Poznaniu, na dniu 21 b. m. w Kościanie odbyło. W korespondencyi téj jest kilka niedokładności, wszelako na dwie tylko zwrócę uwagę, aby je w interesie prawdy i sprawiedliwości sprostować.

Mniejsza o to, że Szanowny Korespondent nie jasno przedstawia wystąpienie moje zaraz po odczytaniu „Projektu do regulaminu wyborczego;“ mniejsza i o to, że jako zwolennik 12 kandydatów powiatowych do krzesła poselskiego,(? R.) ani słówkiem nie wspomina o wywodach moich, dla czego liczba 12 nie zdaje mi się stósowną, chociaż kilka, a jak sądzę, niepoślednich argumentów przeciw téj liczbie 12 przytoczyłem a natomiast racye przeciwnéj strony przywodzi; — to wszystko, jako rzecz mniejszéj uwagi — pomijam. Mnie chodzi głównie o następujące punkta:

1, Korespondent pisze, że wniosek mój, aby powiat czterech tylko stawiał kandydatów, przeszedł większością głosów, do których się dołączyły także głosy dwóch tylko księży: ks. G. i ks. K. (reszta duchownych — daje Szan. Korespondent do zrozumienia — nie podzielała mego zapatrywania), a zaraz nieco niżéj referuje, żem „postulatum moje, — zmniejszenie liczby kandydatów na czterech na korzyść wniosku p. Tad. Chłapowskiego cofnął.“

Otóż tak nie było i tak być nie mogło. Jakże mogłem cofać postulatum moje, kiedy ono już przeszło przez większość głosowania? Skoro większość zgromadzenia rozstrzygła, że czterech chce mieć kandydatów, a nie 12, jak „Projekt“ żąda, ani nie 6, jak dotąd bywało, więc sprawa ta ubitą została ostatecznie i o cofaniu jéj czy to przezemnie, czy przez zgromadzenie mówić nie można, bo do czegożby prowadziła podobna praktyka, gdyby uchwałę jaką, którą po żwawéj dyskusyi przyjęto, następnie zaledwo po kilku minutach bez wszystkiego przekreślano? Cofnąłem mój wniosek, ale zupełnie inny. Celem zabezpieczenia autonomii powiatowéj, żądałem: aby z tych czterech kandydatów koniecznie jeden, i to podług kolei następstwa, był dla powiatu naszego wyznaczony. Pan Tad. Chłapowski i inni wyborcy uważali takie żądanie za zbyt ciasne, za zbyt krępujące wolność Delegata, za praeiudicium — niepodobne może do przyjęcia przez inne powiaty — i dla tego postawiono wniosek: „aby Delegat występował i głosował za wnioskami, najbardziéj autonomią okręgów wyborczych uwzględniającemi.“ Tego słówka „najbardziéj“ lękałem się — i dziś nie mam do niego zaufania, bo ono mi aż nazbyt przypomina praktyki Komitetu centralnego, opierające się na „uwzględnianiu życzeń poszczególnych powiatów“ podług tenoru dotychczasowego Regulaminu, nie mniéj elastyczne wyrażenie w nowym „Projekcie“ o „uwzględnianiu ile możności.“ To słowko: „najbardziéj“ nie więcéj broni autonomii powiatowéj, niż „uwzględnianie ile możności“ ze strony Komitetu centralnego. Komitet centralny był i jest za centralizacyą, ja jestem za autonomią powiatową, i tę autonomią pragnąłem jak najsilniéj zawarować na przyszłość, aby się już nie tak łatwo powtarzały manipulacye, że Komitet centralny, częstokroć wbrew jak najwyraźniejszéj woli powiatów, narzucał im posłów nie tych, których powiat na liście postawił, jeno tych, których się podobało, którzy się więcéj do zapatrywań Komitetu zbliżali. Oto więc spór się toczył, i dopiero, kiedy mnie zapewniono, że i tak już autonomia powiatowa dostatecznie zabezpieczona, cofnąłem mój wniosek, nie ten, aby czterech obierano kandydatów, jeno ten, aby z tych czterech konieoznie jeden, i to z porządku następstwa na liście wyborczéj, był przeznaczony.

2, Szanowny Korespondent donosi, że kiedy „Przewodniczący wyraził powątpiewanie, czyby się znalazł delegat, któryby chciał przyjąć instrukcyą“ (trzeba było dodać: tak ściśle określoną), — „ogólne osłupienie nastąpiło, które przeszło w głośny szmer oburzenia.“ Jest w tém i przesada i niesprawiedliwość. „Osłupienia,“ a tém mniéj „oburzenia“ nie było. Na co i na kogo się oburzać? Jeżeli szan. przewodniczący, znany oddawna chlubnie z umiarkowania, sprawiedliwego i roztropnego kierowania zebraniem, wypowiedział zdanie swoje osobiste, choć nie zgadzające się z przekonaniem większości, — czyż mu to nie wolno? Przecież każdy objawia swobodnie to, co myśli, co mu się zdaje być najlepszém, — wygłasza nieraz zdania, sprzeciwiające się najprostszéj logice i doświadczeniu, — to mu wolno, a przeciwnikom wolno go pouczyć, oświecić, inaczéj przekonać, i nie ma się o co „oburzać“: samemuż tylko Przewodniczącemu nie godziłoby się, bez wywołania „osłupienia“ i „szmeru oburzenia,“ swéj opinii przedłożyć? Gdyby tak być miało, smutnem by to było świadectwem dla zgromadzenia, które nie umie uszanować cudzego przekonania, nie umie uszanować wolności zdania przewodniczącego swego. Gdyby tak być miało, byłby w tém dowód, że zgromadzenie jest stronnicze, że a priori „szmerem oburzenia“ chce przeciwne sobie zapatrywanie zagłuszyć. Wracając do samegoż zajścia, pytam się: czy zdanie szan. Przewodniczącego było tak potwornem, tak sprzeciwiającém się zdrowemu rozumowi, żeby je aż „szmerem oburzenia“ zabijać? Zaiste nie! Wszakże w ciągu dyskusyi przebijała się nieraz ta sama wątpliwość, jaką szan. Przewodniczący wyraził, (wątpliwość, a nie uporne obstawanie przy zdaniu), wszakżeż w gruncie rzeczy wniosek p. Tad. Chłapowskiego, przyjęty jednomyślnie, naprzeciw wnioskowi mojemu, istotnie krępującemu swobodę działania Delegata, to samo w sobie zamyka, a o oburzeniu nikt nie myślał i nie myśli. Z całego zajścia tyle tylko prawdy, że kiedy szan. Przewodniczący zdanie swoje — w wątpiącéj formie, — wypowiedział, w zgromadzeniu nastała chwilka milczenia, — jakby dla zebrania myśli, jakby dla rozważenia tego, co usłyszano, a potém zaraz zewsząd zawołano, że delegujący mają prawo dawać jakiebądź instrukcye Delegatowi, i że nie wątpią, iż się taki Delegat znajdzie. Tyle było, a nic więcéj. Ze względu na ten ostatni ustęp w korespondencyi „od Śmigla,“ który mnie, chociaż nie jestem politycznym zwolennikiem szan. Przewodniczącego, nie mile dotknął, a to z powodu, że zawiera w sobie niesprawiedliwość, niech mi wolno będzie przytoczyć słowa Arcybiskupa paryskiego, które w tym samym numerze Kuryera znajduję, — słowa:

„Strzeżmy się goryczy i obrazy w polemice,“ a ja dodaję jeszcze: osobliwie z ludźmi prawymi i dobréj wiary.

Ks. J. Stagraczyński, Proboszcz.

---

* Jeden z gorliwych, szanowanych i czynnych tak na kościelnéj jak narodowéj niwie kapłanów w Pleszewskiém przypomina nam obowiązek dziennikarski „Vivos voco, mortuos..... z tą uwagą iż w Pleszewskiém dotychczas nie zwołano walnego zebrania w sprawie wyboru delegata do rozpatrzenia projektu do nowego regulaminu wyborczego. Korzystając z tego wezwania, mimo iżeśmy to już uczynili, odzywamy się ponownie do tych powiatów, które jeszcze delegatów nie wybrały, aby się wcześnie do dzieła zabrały, gdyż pierwszy maja za pasem. Gdyby ze względów finansowych, którykolwiek z komitetów nie mógł ogłoszenia i w Dzienniku i w Kuryerze razem umieścić, ofiarujemy się wiadomość tę ad usum czytelników naszych bezpłatnie podać w redakcyjnéj części naszego pisma.

Sprawozdanie

XIV komisyi o projekcie do prawa o języku urzędowym władz, urzędników i politycznych korporacyi państwa.

(Ciąg dalszy.)

Do § 9

zauważono nasamprzód ze wszech stron jako rzecz nie podlegającą żadnéj watpliwości, że przez wyrażenie „władze“ (Verwaltungsbehörden) rozumieć również należy sądy i deputacye dla osób krajowych. Wniosek domagający się zmienienia wstępu tegoż paragrafu w ten sposób, iżby zmiany w przepisach względem języka sądowego, jakie w przyszłości może zaporwadzi prawodawstwo cesarskie, znalazły bez wszystkiego również zastósowanie w rozprawach oznaczonych § 9 projektu, został cofnięty, skoro ze strony rządu zauważono, że potrzeby władz krajowych uwzględnione być winny, zanim się prawodawstwo, o którego przyszłéj formie nic jeszcze stanowczego orzekać nie można, uzna za zgodne z § 9 wspomnianych rozpraw.

Wniosek domagający się uregulowania przepisów dla władz oznaczonych w § 9, w celu zaprowadzenia zgody między [illegible] by sprawy toczyły się w języku niemieckim, by tłómacza brano do pomocy, jeżeli się sprawa toczy między osobistościami, nie władającemi językiem niemieckim, by względem tłómacza tego te same przepisy znajdywały zastósowanie, co względem tłómaczy sądowych, i by zaniechano pomocy tłómacza i rozpraw w języku obcym dozwolono, skoro tylko osobistości interesowane władają językiem obcym — odrzucono 16 głosami przeciwko 3. W końcu cofnięto wniosek, domagający się zastósowania przepisów objętych §§ 3—7 (a w pewnéj mierze 6a) do toku ustnych obrad władz administracyjnych z osobami prywatnemi. Przeciwko wnioskowi temu zauważono, iż w żadnéj mierze tok informatorycznéj rozprawy, jaka zachodzi między urzędnikiem administracyjnym a osobą prywatną, nie może być zastósowanym do przepisów, tyczących się przebiegu rozpraw sądowych. Następnie przyjęto § 9 projektu bez żadnéj zmiany 15 głosami przeciw 4, a decyzyą tę zatwierdzono i w drugiém czytaniu wbrew postawionemu wnioskowi, by skreślić wyrazy „w tych sprawach“ aż do „tok rozpraw przed“ 13 głosami przeciwko 5.

Przy § 10

odrzucono w dyskusyi, jaka się wszczęła przy pierwszém czytaniu, wszystkie trzy ustępy 9 głosami przeciwko 7. Przy czytaniu drugiém stawiono wniosek o przywrócenie brzmienia projektu i to przyjęcia ustępu pierwszego i drugiego bez zmiany, ustępu zaś trzeciego z wypuszczeniem wyrazów „w sprawach ich prywatnych.“

Że ustęp pierwszy orzeka właściwie coś, co się samo przez się rozumie, i że go przyjęto tylko jako przeciwstawienie do ustępu 2, uznawano prawie jednogłośnie. Nie wiele również przypisywano doniosłości zachowaniu ustępu 3, ponieważ względem przebiegu sprawy, zobowięzującego władze w razie wniosków podanych w języku obcym, orzeka dodatek do § 1: Ci tylko członkowie komisyi, którzy chcieli utrzymać ustęp 2, wotowali za przyjęciem częściowém ustępu 3 z téj przyczyny, by przez wyłączne przyjęcie ustępu 2 nie rozszerzać praw dyscyplinarnych.

Pod względem zatrzymania ustępu 2 zauważono ze strony komisarza ministeryum spraw wewnętrznych, oraz z grona komisyi, by interes administracyi koncentrował się co do języka urzędowego w korporacyach politycznych. Jeżeli w korporacyach takowych znajduje się większość, mówiąca językiem obcym, natenczas przewodniczący nie posiada dostatecznych środków, by zapobiedz nieprawnemu używaniu języka obcego. W korporacyach, których przewodniczący nie podlega żadnéj władzy dyscyplinarnéj państwa, nie może władza państwowa pociągać przewodniczącego do odpowiedzialności za zezwolenie na wykroczenie przeciwko prawu. Prawo pozostaje bez tego przepisu karnego niezupełném. Naznaczona kara jest, co prawda, nizką, ale chodzi téż tu tylko o demonstracye,

którym zapobiedz należy, a kara ta wystarcza, by od takowych demonstracyi odstraszyć. Przeciwko temu zauważono, iż względem wykroczeń przeciwko prawu przez podania piśmienne w tych razach, w których osoby interesowane mogą być zniewolone do oddania w mowie będącego oświadczenia, wystarczają środki karne i że trudno się dopatrzyć powodu, dla któregoby w tych przypadkach naznaczać miano karę porządkową, w których materyalny interes państwa z oświadczenia zakwestyonowanego uszczerbku ponieść nie może. Szczególniéj baczyć wypada na to, iż opiekunowie należą do tych osób, względem których materyalne prawo posiada środki przymusowe do rozporządzania. Co się zaś tyczy języka w politycznych korporacyach, ścieśniono już pole, na którémby mogły wykroczenia zachodzić, w znacznéj mierze, skutkiem zaprowadzonego w § 2 przymusu dyspensacyjnego. Chodzi oczywiście o wybór między dwojakiem złem, albo drobne szykany przeciwko prawu puszczać bezkarnie, skreślając prawo dyscyplinarne, albo też grożąc karą, wystawić się na niebezpieczeństwa, iż takowa, będąc zbyt nizką, zostanie bez rezultatu i wręcz wyszydzoną. Drugie to jest złem gorszém. Jeśli drobne wykroczenia te przeciwko prawu staną się systematycznemi, pozostanie jeszcze ostateczny środek: rozwiązanie korporacyi, które się tego staną winnemi; poczém odrzucono § 10 17 głosami przeciw 3 we wszystkich jego częściach.

Następnie stawiono z jednéj strony wniosek, by § 10 nadać następujące brzmienie:

Przepisy objęte poprzedniemi paragrafami prawa nie mają być zastósowanemi na dawniejsze dzielnice Polski.

Dyskusya nad wnioskiem tym opierała się w głównych swych wywodach na odnoszeniu się do dyskusyi jeneralnéj. Wnioskodawcy uzasadniali wniosek tém, iż dotyczy on tych części kraju pruskiego, które w roku 1772 należały do Królestwa Polskiego, odwołując się na zapewnienie dane ludności patentem okupacyjnym z dn. 13 listopada 1772. Komisya odrzuciła wniosek ten 14 głosami przeciwko 6.

Dodać tu wypada, iż z jednéj strony wymagano objaśnienia względem gwarancyi, jakich zażądano przy układach dyplomatycznych w celu obrony Niemców północno-szlezwickich w razie odstąpienia północnego Szlezwiku. Komisarz królewski odpowiedział, iż nie może w tym względzie dać żadnych objaśnień a komisya odrzuciła wniosek, by zawezwać ministeryum o danie należytego objaśnienia.

Przy

§ 11

nasuniono nasamprzód pytanie, czyby nie było korzystniéj zaniechać wyliczania przykładów na te przepisy, które, jako sprzeczne z prawem niniejszém, zniesiono. Komisya oświadczyła się jednakże za zatrzymaniem wyszczególnienia z przyczyny, iż chociaż ono nie wyczerpuje wszystkiego, usuwa mimo to wielką część możliwych wątpliwości. Z jednéj strony stawiono wniosek, by nie znosić rozporządzenia, wedle ktorego zbiór praw ogłasza się w tekscie polskim i duńskim; należy bowiem mieć wzgląd na korporacye polityczne w tych obwodach, które drogą dyspensacyi mają stanowić wyjątek co do wyłącznego używania języka niemieckiego jako urzędowego. Na to odparto, iż jeśli państwo przyjmuje zasadę używania języka li tylko niemieckiego w ogłoszeniach specyalnych, przeznaczonych dla osób pojedyńczych, to też słuszna, aby i zbiory praw ogłaszane były w języku tylko niemieckim. Według rozporządzenia z dnia 20 czerwca 1816 tekst niemiecki jest właściwém prawem, a ponieważ tylokrotnie uskarżano się na niedostatki tłómaczenia praw, winno państwo pozostawić woli obywateli nie umiejących po niemiecku, w jaki sposób chcą się poinformować względem treści prawa. Co się tyczy dzienników urzędowych oświadczył komisarz ministerstwa spraw wewnętrznych, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby, gdzie interes publiczny tego wymaga, mianowicie w Wielk. Ks. Poznańskiém, pojedyńcze niektóre rozporządzenia ogłaszano w języku niemieckim z dodaniem tłómaczenia polskiego. Zatrzymanie przepisów tyczących się tłómaczenia prawa odrzucono, i § 11 przyjęto 14 głosami przeciwko 6 z zmianami wyłuszczonemi w zestawianiu przepisów.

Co się tyczy pojedyńczych zmian, uznano wtrącenie bliżéj określonego przepisu prawa karnego z dnia 25 czerwca 1867 pod liczbą 2 z tego powodu za niezbędne, iż odmiennie od przedstawionego tam porządku procesowego, ma być w projekcie niniejszym tłómaczowi dozwoloném równocześnie sprawować urząd pisarza sądowego i że przepisy względem konieczności powołania tłómacza do pomocy, tudzież pytanie, w jakich przypadkach orzeczenia w języku obcym sprotokułowane być mogą, projekt niniejszy inaczéj reguluje, jak tamten porządek procesu karnego.

Dodatek w wstępie pod liczbą 5 ma na celu usunięcie wszelkich wątpliwości, czy przepisy względem używania duńskiego języka w sądzie i urzędzie, wyłuszczone na początku tego sprawozdania, dotąd mają znaczenie.

W alinea końcowém, stawiającém prawo to w miejsce artykułu 332 reńskiego prawa karnego, skreślono wyrazy „z wyjątkiem uzasadnionym w § 5“ z téj przyczyny, iż § 5 daje się zastósować tylko do czynności sądownictwa dobrowolnego, nie zaś do procesu karnego.

W przedostatnim ustępie wreszcie, określającym te przepisy, które w myśl § 139 tytułu 12, części I ogólnego prawa karnego mają być uważane za konieczne, stała się potrzebną zmiana ustępu przez wtrącenie niniejszego drugiego ustępu w § 3.

Nowo wtrącony § 6 a stanowi tak samo jak §§ 5 i 6 wyjątek z zasady § 3 i winien być również tutaj przytoczonym. Przy

§ 12

trzeba było ze względu na to, że § 6 a projektu przeciwi się niektórym rozpzrządzeniom ordynacyi karnéj z dnia 25 czerwca 1867, że tymże rozporządzeniom deroguje. Stało się to przez wtrącenie na końcu nr. 2 słów „z uwzględnieniem rozporządzeń § 6 a“. Jako rzecz niepodlegającą żadnéj wątpliwości uważano, iż nie prawomocne przepisy administracyjne, dotyczące używania języków obcych jako urzędowych języków, do których to przepisów należy również wydana dla Poznańskiego regulatywa z 14 kwietnia 1832 r. wraz z dodatkami, same przez się upadają.

§ 13 przyjęto bez wszystkiego.

Żądanie, aby celem łatwiejszego cytowania prawa nagłówek jego skrócono na „prawo o języku urzędowym“ — odrzucono, a następnie, nagłówek, wstęp i całe prawo 14 głosami przeciw 6 przyjęto.

Pomiędzy przeciwnikami prawa znajdowali się, co się tutaj na wyraźne żądanie oświadcza, wszyscy czteréj Polacy, członkowie komisyi.

Przekazano również komisyi wielką liczbę, po większéj części równobrzmiących petycyi, domagających się, aby Izba posłów nie zgodziła się na powyższy projekt i aby go odrzuciła. Petycye te podpisały **255,104** osoby z W. Ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i Górnego Szląska (pomiędzy temi znaczna liczba nieuwierzytelnionych podpisów z krzyżykami osób pisać nie umiejących); opierają się one na tych samych powodach, jakie w komisyi, przemawiając za odrzuceniem prawa, przytoczono. Większość komisyi uznała przeto, iż petycye te uważać należy za załatwione, wskutek uchwał, tak co do szczegółów, jako też, co do całego prawa, zapadłych.

Stawiono wprawdzie wniosek, aby ze względu na wielką liczbę podpisów, petycye te przekazano rządowi do uwzględnienia, wniosek ten jednakże odrzucono, jako przeciwiący się dyametralnie uchwalonemu przez komisyą przyjęciu prawa. Z innéj strony wyrażono życzenie, aby petycye te przekazano królewskiemu rządowi do uwzględnienia, czyby we wszystkich tych powiatach, z których petycye nadesłano, nie należało zrobić użytku z prawa dyspensacyjnego, uzasadnionego w § 2 projektu. I tego wniosku nie uwzględniono, ponieważ petycye tego wcale nie żądają, i ponieważ przy rozstrzyganiu pytania, w których powiatach, albo częściach powiatów dyspensacya ma być udzieloną, stósunki okręgów szczegółowo zbadane być winny — a takich szczegółów w żadnéj petycyi nie uwzględniono.

Pomiędzy petycyami, których wielka ilość po polsku i po niemiecku jest napisaną, znajduje się jednakże pewna liczba z polskim wyłącznie tekstem i kilka z osobném tylko polskim tekstem. Są to petycye oznaczone Nr. II: 80,88—93, 289—299, 380—387, 400, 501, 520, 521, 683—688, 691—694, 709, 808, 819—824, 826, 902—905, 914, 915, 920, 930, 1046, 1051, 1053, 1056—1065, 1105, 1106, 1108, 1216—1218, 1267—1269, 1339, 1341, 1356, 1453—1458, 1477, 1484, 1489, 1512, 1538—1547, 1579—1589, 1591, 1597, 1638, 1651, 1662. Komisya musiała sobie przedłożyć pytanie, czy petycye te należy ze względu na porządek obrad inaczéj traktować aniżeli resztę. Zwrócono na to uwagę, że już nie jednokrotnie była mowa o tém, czy Izba deputowanych winna uwzględniać dokumenta nadesłane w polskim języku. W r. 1862 komisya petycyjna (sprawozdanie nr. 153 drukow. pag. 42) postanowiła z powodu petycyi nadesłanéj przez komendorza ks. Tomickiego z Konojadu, że petycyi w polskim nadsyłanych języku uwzględniać nie należy. W czasie obrad in pleno (stenogr. zapiski pag. 2228) oświadczył deputowany Waldeck, iż komisya sprawiedliwości, któréj petycyą tę pierwotnie przekazano, wszytkiemi głosami przeciw 2 oświadczyła, że powód ten nie wystarcza do odrzucenia petycyi. Izba postanowiła wówczas na wniosek komisyi petycyjnéj, przejść nad petycyą ks. Tomskiego do porządku dziennego.

Z okazyi rugów wyborczych jedna część Izby deputowanych oświadczyła w sprawozdaniu z dnia 23 stycznia 1874, iż protest, którego motywujące anneksa w polskim spisane były języku po upływie 14 dni uważać należy za prekludowany, ponieważ tłómaczenie onych anneksów na język niemiecki dopiero po upływie onego czasu nadeszło (Nr. 218 druków 1873/74). Na posiedzeniu plenarném zauważył sprawozdawca (stenogr. zapiski p. 1227), że kwestya ta wywołała w wydziale bardzo ożywioną dyskusyą, i że w większości znaczna powstała wątpliwość. Do wyraźnego rozstrzygnięcia w Izbie nie przyszło.

Nakoniec oświadczyła komisya sprawiedliwości d. 22. lutego 1874 iż petycya wyłącznie tylko po polsku napisana, jedynie z tego powodu nie kwalifikuje się do rozpraw in pleno.

Wobec takiego stanu precedencyi uznała komisya, że obecnie nie byłoby stósownem zastanawiać się nad materyalnemi powodami, czy w obcym języku spisane petycye mogą być rozbierane, ponieważ obecnie rozstrzygać tylko można stósownie do obecnego stanu prawnego, w stanie zaś tym zajdzie zmiana, skoro projekt stanie się prawem. Dla tego zasadniczo dopiero wtenczas nad kwestyą tą zastanowić się będzie można, skoro projekt ten albo przyjetym albo odrzuconym zostanie.

Zresztą pytanie to nie ma obecnie żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ treść petycyi w jednym tylko spisanych języku po większéj części odpowiada treści petycyi w obudwóch spisanych językach. Z tych powodów postanowiła komisya, zastrzegłszy się przeciw temu, izby ta uchwała kiedykolwiek uważaną była jako praejudicium w téj sprawie, tak samo traktować petycye nadesłane w obcym języku jak petycye napisane po niemiecku.

Z powodu rozpraw nad niedostateczną kwalifikacyą tłómaczów, powodowaną głównie niedostatecznem wykształceniem tak praktycznem jak jurystycznem, a mianowicie ze względu na drugi ustęp § 12 projektu, według którego prawo to nie tanguje rozporządzeń tyczących się ustanawiania tłómaczów — zajęła się jeszcze komisya pytaniem, czyby nie można lepiéj uzdolnionych mieć tłómaczów?

Na to się wszyscy godzili, że przez prawo to tłómacze jeszcze większy wpływ i znaczenie mieć będą aniżeli dotychczas; zwrócono też uwagę na to, iż już na posiedniu z dnia 6 stycznia 1873 (stenogr. zapiski p. 446) sprawozdawca komisyi budżetowéj oświadczył, iż kwestya stanowiska tłómaczów powiatowych zmieni się skoro tylko wydane będzie rozporządzenie o używaniu języka polskiego w sprawach urzędowych. Twierdzono, iż liczba dobrych tłómaczów, tak przy sądach, jak i przy władzach administracyjnych jest nader mała i wskazywano na to, iż właśnie władze administracyjne, które tłómaczów używają do strzeżenia dzienników w obcym wychodzących języku, dobrych tłómaczów mieć powinny. Zauważono w prawdzie, że jedynie z pośród ludności obcym mówiącéj językiem można dobrych uzyskać tłómaczów, że i w interesie téjże ludności leży, starać się o to, aby dostateczna ilość uzdolnionych ludzi o posady tłómaczów się ubiegała — atoli z drugiéj strony mniemano, że rząd państwa będzie mógł znaleść środki do podźwignięcia stanu tłómaczów służące. Odłączenie urzędu tłómacza od urzędów, z któremi obecnie zwykł być łączonym, zdało się większości niepraktycznem, a to głównie dla tego, iż chodzi właśnie o to, aby tłómacz praktycznie i gruntownie poznał życie prawnicze i jego potrzeby.

Natomiast uważano, iż koniecznie potrzebną jest rewizya rozporządzeń dotyczących egzaminów na tłómaczy i przygotowań do tychże egzaminów, gdyż tłómacz powinien więcéj posiadać, nauki aniżeli tylko samą znajomość odnośnych języków.

Przepis w §§ 40, 41 tytule II części II powszechnéj ordynacyi sądowéj, według którego przy egzaminie tłómaczów głównie na to zważać należy, czy tłómacz o tyle gruntownie i zupełnie zna obydwa języki, iżby nie tylko w zwykłych sprawach potocznego życia, ale i ważniejszych a mniéj powszednich przypadkach myśl stron obydwóch i znaczenie dokumentów dokładnie pochwyciwszy, również pewno i stanowczo sędziemu je wyłożyć był zdolen — przepis ten nie wystarcza, ponieważ dotyczy on tylko znajomości języka, nie uwzględniając bynajmniéj znajomości prawa i praktyki sądowniczéj.

Aby sprawę tę prawnie uregulowano żądała tylko jedna strona, większość zaś sądziła, iż regulaminowe uporządkowanie téj sprawy, za pomocą reskryptów jak się to dotychczas działo i na przyszłość istnieć może — choć z drugiéj strony bynajmniéj nie tajono tego iż uzdolnienie tłómaczow różne być może, stósownie do różnicy obwodów. O tém jednakże nie powątpiewano, iż dotychczasowy system remuneracyi nie mało się do tego przyczynia, iż nie masz odpowiedniéj liczby zdolnych kandydatów. Przeciw twierdzeniu stawionemu z jednéj strony jakoby dodatków do funduszów, w ostatnich latach niepomiernie zwiększonych, a przeznaczonych dla tłómaczów, nie rozdzielano wyłącznie według realnych potrzeb, wystąpiono w prawdzie energicznie i ze strony rządu i z łona komisyi — sądzono jednako, iż od systemu gratyfikacyi trzeba będzie odstąpić na korzyść systemu, zapewniającego pilnym i lepiéj uzdolnionym tłómaczom pewne podwyższenie pensyi.

Wnioski komisyi żądają przeto

1) aby przyjęto projekt do prawa, dotyczącego języka urządowego władz, urzędników i politycznych korporacyi państwa, ze zmianami wypływającemi z powyższych zestawień,
2) aby petycye journalu Nr. II języka urzędowego od 1—1665 wskutek uchwał zapadłych w sprawie języka urzędowego, uznano za załatwione,
3) aby wezwano królewski rząd do zrewidowania przepisów o uzdolnieniu, ustanawianiu i remuneracyi tłómaczów.

Berlin, dnia 7 kwietnia 1876.

XIV Komisya.

Loewenstein, przewodniczący. Beisert. sprawozdawca. Dr. Aegidy. Dr. v. Cuny. Elgnowski. Dr. Franz. v. Grand-Ry. Hansen. Hundt v. Hafften. Kantak. Dr. Lutterroth. Łyskowski. Magdziński. Nolte. Plath. Reincke (Eckernförde). Stahr. Welter. Wierzbiński. Witt. Wittrock.

NIEMCY.

* Berlin, 24 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszém Izby poselskiéj, na które nie wielka liczba posłów się zebrała, załatwiono naprzód w pierwszém i drugiém czytaniu pierwszy przedmiot porządku dziennego, dotyczący abluicyi w koloniach niektórych Hannoweru, bez debaty, a drugi projekt względem serwitutów w prowincyi Szlezwicko-Holsztyńskiéj przekazano komisyi argaryjnéj, którą w tym celu powiększono. Sprawozdanie szczegółowe z dyskusyi nad projektem dotyczącym zmiany granic różnych prowincyi, w któréj zabierał także głos poseł Czarliński podamy jutro.

Obok wspomnianéj przez nas broszury p. Reutera, która tak dobitnie wykazuje, jak na wskroś zgniłą jest partya narodowo-liberalna, wielkie bardzo wrażenie wywołała także broszura znanego już nam z dawniejszéj rozprawy o kulturkampfie p. v. Kirchmanna. Filozof ten bez wiary, od dawna już występuje śmiało ze zdaniem, że bez religii i Kościoła naród żaden ani istnieć ani pomyślnie rozwijać się może; dla tego przemawia za przyjęciem ordynacyi synodalnéj, ponieważ nowy porządek wzmacni potęgi walczące za wiarę i Kościół, ściśléj je ze sobą połączy i postawi je naprzeciw burzącym siłom, aby na tak długo wiarę i Kościół zachować, dopóki nowemi instytucyami nie będą zastąpione.“ Że Kościół i wiara niczém inném zastąpioną być nie może, nie potrzebujemy tego dowodzić, to jedno tylko zaznaczyć należy, że filozof v. Kirchmann przyznaje głośno i bez ogródki religii i wolnemu Kościołowi tak wysokie znaczenie, a zwłaszcza, że Kościół katolicki pod wielu względami tak sprawiedliwie ocenia. „Sami nawet przeciwnicy katolickiego Kościoła, mówi autor, jeżeli tylko zdolni są pozbyć się przesądów i nabytych przez długi zwyczaj wrogich uczuć, muszą podziwiać mądrość i logiczność, która się przebija w téj instytucyi. Urzeczywistnia ona wszystkie w Nowym Testamencie złożone żądania, a jeżeli gdzie wyraźnych orzeczeń dla niektórych rzeczy braknie, przedstawiają się ono tylko jako logiczny rozwój ducha panującego w Piśmie św.“ Lutra nazywa v. Kirchmann dewastatorem wiary i Kościoła i dowodzi tego obszernym opisem skutków rewolucyi kościelnéj, a zwłaszcza rozwodzi się nad zawisłością Kościoła od państwa i obecném smutnem położeniem ewangelickiego Kościoła. Twierdzi, że niewiara dzisiejsza, niezaufanie i rokosz przeciw wszelkiemu hierarchicznemu porządkowi i władzy Kościoła, przeraża nawet ludzi rozsądnych z najbardziéj wolnomyślnych partyi; w Anglii, gdzie podobne zagrażają stósunki, dążą dla tego do częściowego przynajmniéj powrotu do obronnych instytucyi katolicyzmu; w Niemczech, gdzie w latach ostatnich toczy się gwałtowna walka przeciw organizacyom tegoż Kościoła, zdanie to nie znajduje sposobnego gruntu, a nawet przy zbytniém rozszerzeniu antychrześciańskiego usposobienia, wprowadzenie w życie téj opinii byłoby tutaj zupełnie niemożliwém.“ Na to ostatnie zdanie zgodzić się niepodobna, siła wypadków i ciosy, jakie spadną na społeczeństwo w skutek dalszego konsekwentnego rozwoju tych niereligijnych stósunków, będą skłaniały wszystkich do schronienia się pod skrzydła obronne instytucyi katolicyzmu.

Berliner Tageblatt, organ narodowo-liberalny dowodzi obecnie, że partya narodowo-liberalna w zupełném znajduje się rozprzężeniu, że proces rozkładowy przyspieszyła nadzwyczaj wspomniana broszura Reutera, i że nawet sam Lasker nie jest zdolny powstrzymać rozbicia. Czas kompromisów ku prawicy skończył się dla narodowo-liberalnych, i jedyném już na dzisiaj pozostało dla nich zadaniem w bieżącéj sesyi zająć o ile możności stanowczo wolnomyślne stanowisko, a zwłaszcza w przeciwieństwie do Provincial Corresp., kwestye zasadnicze tak gruntownie rozbierać, aby przez to stanowisko Eulenburga zachwiać.

W sejmie monachijskim ważne w tych dniach toczyły się walki pomiędzy jednym z liberalnych posłów p. Beck a przywódzcą patryotów p. Jörg. Liberalni wszędzie gdzie mogą starają się zarzucać katolikom brak patryotyzmu, a ponieważ pan Jörg najwybitniejszą jest dzisiaj osobistością katolicką i największéj jako publicysta zażywa powagi w Niemczech nawet u swych przeciwników, dla tego jego pisma, mowy, artykuły, broszury używane bywają za taran do rozbijania wszelkiego znaczenia i wpływu partyi katolickiéj jako partyi politycznéj. Zarzut niepatryotyzmu jest to jeden z tych ustawicznie powtarzających się ciosów, które na rozmaite waryacye obrabiany bywa. Na posiedzeniu 27 marca r. b. odchodząc zupełnie od przedmiotu, przytaczał p. Beck słowa, jakie ze strony ultramontanów paść miały wobec wypowiedzianéj już wojny z r. 1870. „Im więcéj mamy regimentów tém więcéj przejdzie ich do nieprzyjaciół.“ Poseł Jörg przerwał mu okrzykiem: “kłamstwo,“ i oświadczył, że to zapewne przytyk do niego odnoszący się do jakiego dawnego kłamstwa. W piątek zeszły poruszył tę sprawę ponownie poseł Beck i dowodził stenograficznemi sprawozdaniami, że Jörg wygłosił to zdanie wprawdzie nie w roku 1870 lecz w 1867. Poseł Jörg zastrzegł sobie odpowiedź na jedném z najbliższych posiedzeń. Telegram z bióra Wolffa, o którém zapomnieć nie trzeba, że jest bardzo stronniczém, tak streszcza obronę p. Jörga. Oświadczył on, że w mowie swéj z 12 grudnia 1867 przedstawiał wyłącznie polityczną konstelacyą w ówczesnéj chwili, jeograficzne i strategiczne położenie Bawaryi. Nigdy nie gonił za odrębnemi przymierzami ani też kokietował kiedykolwiek z zagranicą. Słowo o dezercyi bawarskich regimentów, nie zostało przez niego użyte, pomimo że jest umieszczone w stenograficznem sprawozdaniu, stenografowie musieli wśród wrzawy wówczas panującéj fałszywie mówcę zrozumieć, lecz gdyby nawet był się w podobny sposób wyraził, wyrażenie to w związku całéj mowy, nigdy jako ucieczka z pod chorągwi znaczyć nie mogło. Daléj starał się mówca uzasadnić to bliższém objaśnieniem swojego wówczas wystąpienia a na końcu wspomniał jeszcze o pogłosce dzisiaj na nowo rozgłaszanéj, jakoby na posiedzeniu wydziału sejmowego odbytém przy wybuchu wojny z Francyą w 1870 r., miał był żądać neutralności Bawaryi, że jest to wierutnym fałszem. Przemawiał bowiem wówczas za zbrojną neutralnością Bawaryi. — Poseł Beck zapowiedział, że w osobistéj wzmiance odpowie przy sposobności najbliższéj na wywody pana Jörga.

Dresd. Journ. przyznaje dzisiaj, że minister Friesen weźmie dymisyą, ale powodem do tego nie jest kwestya kolejowa, tylko zgrzybiały wiek. Niezawodnie uczuje minister każdy krzyżyki na swych barkach, skoro tylko stawi się hardo w obec ks. kanclerza.

Cesarz Wilhelm bawi się w Wiesbaden, dzisiaj przyjął zaproszenie na obiad u landgrafa heskiego, wieczorem będzie na przedstawieniu dyletantów w kurhauzie. W. książę badeński wyjechał wczoraj z Wiesbaden do Karlsruhe.

Ambasador petersburgski w Londynie, hr. Szuwałów, wielkich w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie doznawał względów. W Piątek udzieliła mu cesarzowa i ks. następca tronu audyencyą, u ks. Bismarcka był na obiedzie. W sobotę zaś zaprosił go do swego stołu książę następca tronu.

Cesarz rosyjski przybywa na pewno 11 maja do Berlina.

Starokatolicy berlińscy zebrali się w niedzielę, tydzień temu, aby się porozumieć ze sobą względem powołania na proboszcza znanego Kamińskiego z Katowic. Magd. Ztg. zabawne o tém zebraniu podaje szczegóły. Gmina prawie jednomyślnie zgodziła się na Kamińskiego i postanowiła mu tymczasowo na jeden rok powierzyć pasterstwo dusz i naukę religii. Ponieważ jednak formalne podniesiono wątpliwości co do uprawnienia zgromadzenia, postanowiono zwołać w przeciągu tygodnia jeszcze jedno zebranie. Tymczasem nadbiegł profesor Weber z Wrocławia, który się nieco spóźnił na kolei i energicznie wystąpił przeciw Kamińskiemu, oświadczając, że z najgłębszego przekonania uważa jego wybór na Berlin za zupełnie niestósowny. Dał przytém do poznania, że ani „Biskup“ Reinkens ani żaden z przywódców starokatolicyzmu nie pochwaliłby tego wyboru. Do Berlina mówił profesor, może być powołanym tylko proboszcz któryby posiadał głębokie i gruntowne wykształcenie teologiczne, wybór Kamińskiego uważać zaś trzeba za nieszczęście dla starokatolickiéj sprawy. Mowa prof. Webera sprawiła, że kandydatura Kamińskiego upadła.

FRANCYA.

* Paryż, 23 kwietnia. Historisch politische Blaeter jedno z najpoważniejszych pism niemieckich, organ przywódzcy patryotów bawarskich p. Jörga, zajmuje się w ostatnim numerze położeniem Francyi i takie temu krajowi poświęca uwagi:

„Francya żdąża znowu do jednego z onych przesileń, które się w tym kraju od wielkiéj rewolucyi od czasu do czasu powtarzają. Dzieje się to na sposób francuski, w szybkiem tempo, tak że Niemcy wobec tego wszystkiego stoją na pół osłupiałe. Wczoraj jeszcze zdumiewono się nad mądrością Francuzów, ich siłą produkcyjną, oszczędnością, zamiłowaniem pokoju, dziś już wełnią się bałwany tego wojska ludowego jakby przed burzą, jutro może tucza zahuczeć. Podczas gdy organa p. Gambetty grały na pokojowych fujarkach, a Köln. Ztg., jak prawie wszystkie państwu przychylne organa pruskie podziwiały umiarkowanie przyszłego dyktatora, jakieś przeczucie trwogi przejmowało wszystkich konserwatystów a mianowicie katolików. „Zbliżamy się do drugiego r. 1793“ szeptali oni ze skargą — a giełda ze swym dobrym węchem sekundowała temu uczuciu: kursa spadały. Czy położenie jest rzeczywiście tak groźném? i jakie są głębsze przyczyny, których następstwem jest sytuacya dzisiejsza. Położenie jest w rzeczy saméj bardzo groźne. Potrzeba się tylko zastanowić nad składem Izby deputowanych i Senatu, i nad tém, w jaki sposób Izby te podczas ostatnich wyborów powstały. Napróżno starali się Marszałek Mac Mahon i Buffet cały rok o taki modus wyborów, aby Izby były konserwatywnemi — tymczasem wybrano radykalną Izbę deputowanych i republikański senat. Może być, że pomiędzy republikańską większością senatu nie masz czerwonych odcieni — atoli leży to w naturze wszystkich francuskich republikanów, że prędzéj czy późniéj tam dotąd zajdą a w Zgromadzeniu prawodawczém na 532 deputowanych jest 350 radykałów. Umiarkowaniem zyskał Gambetta zaufanie wszystkich tych Francuzów, którzy dla tego że są albo bez wiary, albo protestantami albo miennymi bourgeois, jak n. p. czytelnicy „Débatów, Tempsa, Siècla,“ skłaniają się do rzeczypospolitéj, ponieważ, jak przewidzieć nietrudno, republika nie będzie ani legitymistyczną ani katolicką i dopomoże dojść do steru ludziom miernym, jakimi oni są właśnie. Atoli odniósłszy zwycięstwo, Gambetta zrzucił maskę umiarkowania i wystąpił jako rewolucyonista, jako przyjaciel Garibaldego, którym jest w rzeczy saméj. Skoro tylko był pewnym że ma znaczną większość z Izbie i wielkie sympatye w senacie, powołał 250 tych mężów, którzy „na jego imię wybrani byli“ i kazał im oświadczyć, iż nie chcą takiego ministerstwa, jak ministerstwo marszałka prezydenta, z lewego środka, z takimi ludźmi jak minister wojny de Cissey, że natomiast pragną ministerstwa czysto i stanowczo republikańskiego. Był to strzał alarmujący, który mógł ostrzedz marszałka Prezydenta. Już poprzednio palnął Gambetta w Lyonie mówkę w któréj wśród „szalonych oklasków“ wskazywał cel, do którego rzeczpospolita zdążać powinna; tym celem ma być walka przeciw klerykalizmowi. Dla czego? dla miłego spokoju! To wypowiedzenie wojny katolicyzmowi, aczkolwiek jest zdumiewające, można sobie tak wytłómaczyć: Gambetta chce na seryo zostać prezydentem rzeczypospolitéj i na tém stanowisku się utrzymać. Z radykalnemi ideami przewrotu, jakiemi jego zwolennicy są przejęci, nie może dobić się do steru rządów ani też się przy nim utrzymać. Aby tych zwolenników swoich zaspokoić, rzucił téj głodnéj hołocie kość „klerykalizmu“, spodziewając się że zabawieni tą kością o reszcie swobód i wolności zapomną. We Francyi są miliony obywateli, którzy ze spokojnym umysłem patrząc na to widowisko, zawsze jeszcze mówić będą o „République moderée“, silnie przekonani, że nie przyjdzie ani do podatków od dochodu, ani też do socyalistycznych praw przeciwko własności.“

Prace pojedyńczych wydziałów katolickiego kongresu toczą się daléj zwykłym trybem. Na wczorajszém zebraniu jeneralném wśród licznego udziału członków, najprzód mówił ms. Zourraim, chorepiskop Beyroutu o Maronitach Libanu, o ich wielkiém przywiązaniu do Francyi, którego dowody dali podczas ostatniéj wojny. Oprócz trzystu tysięcy katolików znajduje się tam znaczna liczba protestantów i druzów których nawrócić potrzeba, a w których nawrócenie mówca silną ma wiarę. Głośne oklaski towarzyszyły téj mowie wschodniego Biskupa, któremu pułkownik Carron oświadczył że Francya zachodu nie zapomni o Francyi wschodu. Baron d'Avril odczytał życzenia, wyrażone przez komisyą sztuki chrześciańskiéj — a Paweł Besson podał środki i drogę, któremiby można pracować nad rozszerzeniem działalności stowarzyszeń katolickich mianowicie na korzyść święcenia niedzieli. Hrabia Dalmas, prezydent dzieła pielgrzymek zakomunikował, iż pielgrzymki w tym roku liczniejszemi będą niż zwyczajnie, i że w tych ciężkich czasach katolicy więcéj niż kiedykolwiek kołatać winni do tronu miłosierdzia Bożego. Deputowany pułkownik Carron odczytał następujące życzenie komisyi publicznego nauczania:

Zważywszy, iż nadwyrężenie prawa z dnia 13 lipca 1873 byłoby zarazem nadwyrężeniem ważnych interesów tak materyalnych jak i moralnych ugruntowanych na zaufaniu do tegoż prawa, wyraża kongres życzenie, aby prawo z dnia 13 lipca r. 1873 zostało nietkniętém.

Trzykrotny grzmot oklasków był odpowiedzią na to życzenie a oklaskom towarzyszyły nieskończone i głośne „brawo!“ Następnie zabrał głos czcigodny Biskup z Nimes msgr. Besson, oświadczając, że mówić będzie o tym samym przedmiocie, nie jako Biskup ale jako 25-letnią pracą doświadczony pedagog.

Jaki los, mówił ksiądz Biskup, spotka to prawo za rok jeden? Nie wiem: — ale to wiem że go bronić musimy energicznie, późniéj zaś jeźli nam odbiorą i to minimum, które nam tém prawem przyznano, damy dowód rezygnacyi nie mniéj dzielnéj a daleko trudniejszéj. Wspomniałem najprzód o obronie i o oporze. Opór ten jest najzupełniéj prawny i można powiedzieć że sam majestat prawa jest tutaj interesowany. Coby o nas powiedziała Furopa, coby sądzić mogła o honorze Francyi, gdyby po ośmiu zaledwie miesiącach, kiedy z tak ważném prawem żadnéj jeszcze nie zrobiono próby, prawo to miało nagle zniknąć pod ciosem akcyi z nietolerancką inicyatywą? Bossuet powiedział, że charakterystyczném znamieniem rzeczy ludzkich jest zmienność i niestałość, powiedział to atoli porównując je z wiecznością. Dziś obowiązkiem naszym jest zadokumentować na cześć Francyi, iż prawom przynależny jest charakter stałości i niezmienności.

Opierać winniśmy się daléj w imię sprawiedliwości. Jakież wielkie dary ofiarowano celem zabezpieczenia bytu wszechnicom katolickim, jakież dawano wspaniałe jałmużny, jakie ofiary, jakie składano obietnice, jakież można sobie było rokować nadzieje! Aby się poświęcić udzielaniu nauki w tych instytucyach, profesorowie poświęcili wysokie stanowiska — jakież im damy wynagrodzenie w chwili, gdy im powiedzieć będziemy mogli, że siłą przez państwo ze stanowisk swoich wyparci zostali? Opuścić gmachy wybudowane lub nabyte w zaufaniu do tego prawa, czyżby to nie było bankructwem honorowém? Powiadają, że wolność mimo to zostanie w zasadzie prawa! Cóż nam po słowie samém, jeśli rzeczy mieć nie będziemy? Któż nie widzi, że będziemy musieli posyłać naszych katolickich uczniów pod sąd zgromadzenia, które jednocześnie będzie i sędzią i stroną! Czyż to jest legalnie, czy to słusznie i bezstronnie? Czyż przez to samo nie pójdziemy znów w służbę i pod jarzmo metod, książek, opinii, nauki z którąśmy pragnęli walczyć w zaszczytnéj i legalnéj konkurencyi?

Atoli nam trzeba na przyszłość się oglądać. Możebną jest, że nas spotka ta niesprawiedliwość — cóż naonczas czynić wypadnie? Tutaj to musimy być gotowymi do udowodnienia onéj rezygnacyi bardziéj bohatyrskiéj, być może, ale z pewnością trudniejszéj od obrony i oporu. Zdaniem p. Laboulay, profesorowie wolnéj nauki nie powinni być niczém inném, jak repetentami w służbie nauki państwa. Dobrze! nawet gdyby im przyszło zniżyć się do téj roli, żądamy od tych repetentów, aby zostali i wytrwali na swém stanowisku. Zostając bowiem omyłą rachuby naszych przeciwników i pokażą im, że są czémś więcéj jeszcze, aniżeli prostymi repetentami, że są sługami nie państwa, jedno Kościoła i Boga. I ze złéj książki wyzyskać można niejedną dobrą stronę, tak jak na śniecisku ziarnko znajdzie tedy owedy ptaszek niebieski; nauczyciele nasi ucząc według metody i z ksiąg przez państwo przepisanych, będą umieli mimo to wzrok dzieci naszych podnosić ku niebu i dusze ich prowadzić do Boga. We Francyi bywają zresztą i zwroty nagłe i zmiany niesłychane. Dla czegoż nie moglibyśmy się spodziewać, że rok nie upłynie, a ten projekt, którego chciano użyć przeciw nam, sam zniknie i ustąpi miejsca innemu, po którym się więcéj spodziewać będziemy mogli, aniżeli to trocha, cośmy dotychczas z takim zdobyli mozołem. Nieprzyjaciele Kościoła mówią do Niego: „Tobie, w tym wieku teraz wszechnice budować?“ i wzruszali miłosiernie ramionami. Ludzie ci, których za Lafontainem nazwać mogę młodzieńcami bezbożności, mówią, że Kościół jest starcem złamanym, — mówią — ale nie wierzą — bo ich słowom kłam zadaje ta rzeskość i młodzieńcza siła Kościoła. Wielu już prześladowców siliło się na to, aby gmach ten Chrystusową zbudowany dłonią zburzyć i zniweczyć, a Kościół widział już nie jednę jutrzenkę, wschodzącą nad ich grobami — bo to jest ten starzec, co nie umiera. Jakiekolwiek będą nowe doświadczenia i próby — odwagi i ufności! W nową zbrojni odwagę przebiegajcie urocze błonia Francyi — nieście wszędy światło, kwestujcie, zwiększajcie budżety waszych wszechnic katolickich. A jakiż to wspaniały ten budżet nowych szkół waszych! W Lille liczy on się na miliony, Paryż już prawie téj cyfry dosięga, w Angors większa część katedr prawie już ufundowana. Idźcie więc — powtarzam raz jeszcze — zbierajcie dla waszych wszechnic katolickich, pracujcie i działajcie — bo zaprawdę powiadam wam wyciągając rękę śmiało powiedzieć możecie; Pour la France, s'il vous plait.

Ta męzka i gorąca mowa księcia Kościoła zagrzała i podniosła serca wszystkich; jeszcze nie przebrzmiało ostatnie słowo jego a już słuchacze padli na kolana, wołając: błogosław nas Ojcze na walkę i rezygnacyą! I rozeszli się pod znakiem Chrystusa utwierdzeni do boju i pełni ufności w przyszłość. — I dzienniki republikańskie i radykalne mówią, że to buntownicy, tajni konspiratorzy; a przecież oni tak śmiało i otwarcie mówią, jak my na wiecach naszych, w téj saméj formie rezolucyi i wotów wypowiadają życzenia swoje!

W 13 okręgu paryzkim wybrany został znaczną większością kandydat lewicy Cantagrel, w Saint Denis wybrano również kandydata lewicy, pana Sée.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Wzrastające z dniem każdym powstanie w Bośnii zaczyna na dobre trwożyć Turków, którzy sądząc, że okrucieństwami położą tamę szerzeniu się powstania, wzniecają tém większą nienawiść ku sobie i pchają ludność do chwytania za broń. I tak ujęli oni pewnego z Serbii przybyłego emisaryusza i powiesili go. Okrucieństwa Turków, propaganda i obietnice przybyłych Serbów, nadzieja zyskania pomocy zbrojnéj od mocarstw, zresztą pragnienie zrzucenia już raz nienawistuego jarzma tureckiego, to wszystko sprawiło, że dziś nie ma już prawie jednego miejsca w północnych okręgach Bośnii, gdzieby nie było oddziałów powstańczych. W obec tego władze tureckie są prawie bezbronne. Jak donoszą z Serajewa pod dniem 17 b. m. do Pol. Corr., spodziewać się należy rychłego i ogólnego powstania ludności także około Zwornika. Środki, jakie posiada Wali bośniacki, nie wystarczają; baszibożukami i landszturmem nie zdoła on poskromić powstańców, a mało jest nadziei, by z Carogrodu nadeszły wojska regularne. Nie mogąc wystąpić przeciw powstańcom zaczepnie, naprawia Ibrahim basza podupadłe warownie a miasta otacza szańcami. Ale i ta robota idzie oporem, bo brak mu pieniędzy. Oficerowie pułków Nizamów oświadczają baszy, że nie zdołają dłużéj utrzymać wojska w karności, które dopomina się żołdu i grozi opuszczeniem szeregów. Usposobienie ludności mahometańskiéj jest bardzo deprymujące.

Z Hercegowiny nie ma dotąd pewnych wiadomości, a te, które nadchodzą, są ze sobą sprzeczne, jedna zbija drugą. Z jednéj strony słychać, że Muktar basza przybył pod Gacko, aby ztąd dojść do Niksicza, z drugiéj, naturalnie ze strony słowiańskiéj, donoszą, że załoga twierdzy, zmuszona głodem, rozpoczęła już z powstańcami układać się o poddanie. Z innéj jeszcze strony donoszą, że baron Rodycz zamierza obie strony wojujące nakłonić znów do zawarcia trzytygodniowego rozejmu. Usiłowania pacyfikacyjne wice-konsula Lazarewicza, jakie tenże czynił w obozie powstańców pod Zubczi dnia 21 b. m., spełzły na niczém.

Nie ulega wątpliwości, że z powstaniem Bułgaryi i powstanie hercegowińskie nabrałoby i większéj siły i większego znaczenia. W. Porta sądziła, że z téj strony nie grozi jéj żadne niebezpieczeństwo i ogołociła Bułgaryą prawie zupełnie z wojska, wysyłając je ku granicy serbskiéj. Wskutek tego między Ruszczukiem a Bałkanem utworzył się, jak donosi Pol. Corr., drobny oddział powstańczy z 120 ludzi. Także z innych stron Bułgaryi donoszą o usiłowaniach ludności bułgarskiéj wywołania powstania zbrojnego. W Bukareszcie ma podobno swą siedzibę stały bułgarski komitet rewolucyjny, który usiłuje w całéj Bułgaryi rozniecić pożar powstania.

TELEGRAMY.

Rzym, 23 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu akademii dei Lincei wprowadził przewodniczący p. Sella dwóch nowo obranych członków: Marsh'a i Momsena. Skoro hr. Moltke w towarzystwie niemieckiego ambasadora p. Keudell'a zjawił się w sali posiedzeń, powstali na wezwanie Selli wszyscy członkowie z swych miejsc. W dalszym ciągu posiedzenia miał Momsen mowę inauguracyjną. Na uczcie, urządzonéj przez prezesa akademii, obecnymi byli także hr. Moltke, Keudell i Momsen.

Bazylea, 24 kwietnia. Podczas wczorajszego głosowania nad związkowém prawem dotyczącém banknotów oddano do godz. 9 wieczorem 120,000 głosów przeciw a 70,000 za prawem. Odrzucenie prawa zdaje się według Baseler Nachrichten nie ulegać wątpliwości.

Peszt, 25 kwietnia. Pester Correspondenz stwierdza, że rada ministrów postanowiła przyjąć punktacye ugodne jako podstawę ostatecznych układów, równocześnie jednakże oświadczyć, że ministrowie nie mogą bez pewnych modyfikacyi zjednać sobie większości parlamentarnéj. Ministrowie udają się jutrzejszym rannym pociągiem do Wiednia.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Gimnazyalnemu nauczycielowi w Chełmnie p. dr. Robertowi Tomaszewskiemu udzielono tytuł profesora.

* **Dnia wczorajszego** dbyło się na sali hotelu francuskiego zebranie zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Księstwo Poznańskiego, na które przybyli także delegowani Towarzystw rólniczych filialnych. Na zebraniu było obecnych sześciu członków zarządu, panowie dr. Szuman, hr. Adolf Bniński, Tadeusz Chłapowski, B. Łubieński, Wł. Moszczeński, Wł. Zakrzewski. Delegatów stawiło się trzynastu, panowie K. Buchowski, K. Węclewski, Stefan hr. Kwilecki, K. Sczaniecki, W Hulewicz, Wł. Przyłuski, Urbanowski, B. Kościelski, St. Kurnatowski, E. Tomicki, B. Lutomski, Rożański i dr. Wilkoński.

Posiedzenie około 10 i pół godziny zagaja dr. Szuman, a po odczytaniu porządku dziennego czyta sekretarz centr. Tow. gosp. p. Koszutski protokuł z ostatniego zebrania. Następnie referuje dr. Kudelka o sprawie założenie stacyi kontroli nasion w Żabikowie.

Referent oswiadcza, że na własną rękę rozpoczął kontrolę nasion i przekonał się o konieczności kontroli nasion, która wielkie na przyszłość obiecuje korzyści. Przedkłada w końcu rozkład kosztów urządzenia stacyi, które według zdania jego wynosić będą 920 marek i prosi, aby delegaci sumę tę uchwalić zechcieli. Dr. Szumann popiera myśl urządzenia takowéj stacyi, oświadczając, w imieniu zarządu, że ten połowę kosztów poniesie a drugą zechcą dopłacić Towarzystwa filialne. Pan Buchowski, zwracając uwagę na obecne smutne położenie finansowe, życzy sobie odroczenia téj sprawy i stawia w imieniu powiatu wągrowieckiego odnośny wniosek. Przeciw temu występują pp. dr. Au i Kudelka wskazując na wielkie korzyści, jakie sprowadzi dla gospodarstw wspomniona stacya doświadczalna. Pan Moszczeński oświadcza, że większość Tow. filialnego wągrowieckiego nie była przeciwną urządzeniu stacyi doświadczalnéj. Dr. Kudelka, aby przekonać zebranych o ważności i korzyściach praktycznych swego pomysłu, odczytuje projekt do statutu stacyi doświadczalnéj kontroli nasion. Następnie popierają dr. Kudelkę pp. dr. Szuman i K. Sczaniecki, poczém p. Buchowski cofa swój wniosek a zebranie przyjmuje projekt urządzenia stacyi doświadczalnéj w Żabikowie.

Dalszy ciąg rozpraw podamy w następnym numerze.

* **Pan Pułkownik Zakrzewski** zajmuje się od lat wielu zbieraniem materyału do **kodeksu wielkopolskiego**, dzieła dla dzielnicy naszéj niezmiernie ważnego. Wyczerpnąwszy zbiory publicznych archiwów i znanych w kraju bibliotek, udaje się pan Zakrzewski obecnie z prośbą do osób prywatnych. Odezwę Jego, znaną już z części inseratów, powtarzamy na tém miejscu, zwracając na nią uwagę czytelników i gorąco ją polecając:

Do mającego się w tym roku drukować Kodeksu Wielkopolskiego, zostały główne zbiory dokumentów, jako to: tutejsze archiwum rządowe, archiwa kapituł Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, biblioteki Czartoryskich i Kurnicka, zbiory Raczyńskich w Poznaniu i Rogalinie, archiwa miast Poznania i Kalisza, i kilka innych pomniejszych, już zupełnie wyczerpane. Pozostaje jeszcze zebrać rozproszone pojedyńczo dokumenta, aby niemi wymienione dzieło uzupełniając, uczynić je dla nauki i świadomości téj Ziemi przystępnemi, a tém samém od niechybnego, prędzéj czy późniéj następującego zatracenia uchować. Uprasza się zatém osoby, które są w posiadaniu dokumentów, czy to na osobnych pergaminach pisanych, czy to w manuskrypta zebrane, a którym powyższa sprawa jest na sercu i sumieniu, aby zechciały, pod zapewnieniem Zarządu towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu niezawodnego ich zwrotu w przeciągu najdaléj 4 tygodni, takowe dokumenta jak najspieszniéj przesłać na ręce sekretarza tegoż towarzystwa, pana Feldmanowskiego w Poznaniu, ulica Młyńska Num. 35.

* **Paul Wanda de Bogdani**, z tak wielkiém powodzeniem występująca od pewnego czasu w mieście naszém artystka opery paryskiéj, da **jutro** na sali bazarowéj koncert. Zwracając na to uwagę czytelników naszych, wyrażamy nadzieję, że publiczność nie zaniedba skorzystać z ostatniéj może sposobności przysłuchania się dźwięcznemu śpiewowi rodaczki naszéj.

Przy téj sposobności donosimy mieszkańcom miasta Gniezna i okolicy, że w niedzielę pani de Bogdani pospieszy do nich w gościnę z zamiarem dania tamże koncertu. Dla mieszkańców Gniezna, którzy tak się unosili nad śpiewem panny Brzechffy, będzie to niezawodnie miłą niespodzianką.

* **W teatrze dzisiaj** w „Intrydze i Miłości“ Szylera wystąpi p. B. Ładnowski w roli Ferdynanda.

* **Na walném zebraniu** wyborczém pow. śremskiego wybrano na delegata p. K. Sczanieckiego z Miedzychoda a na zastępcę p. Parczewskiego z Grabianowa.

* **Na kapłanów polskich** zasłanych w głąb Rosyi nadesłał nam X. X. z Gniezna grzywien 6, ks. Raatz z Lewic grzywien 4, razem zebraliśmy dotychczas 181 grzywien.

* **Na rodzinę** p. Juliusza Ligonia nadesłał nam ks. Raatz z Lewic grzywien 3 razem 46 grzywien.

* **Na pomnik** ś. p. ks. Bażyńskiego nadesłał nam ks. Raatz z Lewic grzywien 3, X. X. z Gniezna grzywien 4, któreśmy wręczyli ks. Chrustowiczowi.

* **Pan Albert Schultz,** reprezentant jednéj z najstarszych poznańskich fabryk kapeluszy zalecającéj się doborowym a tanim towarem poleca dzisiaj w części inseratowéj naszego pisma swój skład kapeluszy wszelkiego gatunku i formy i wyrobów pilśniowych, na co zwracamy uwagę.

* **Budowa mostu chwaliszewskiego** znów się opóźni. Fabryka machin w Bydgoszczy, któréj powieziono wypracowanie projektu górnéj części mostu, zażądała do dawniejszéj sumy dodatku 8000 tal. Zawezwano zatém budowniczych pp. Habecka i Lüdersa w Berlinie, by wypracowali projekt téj górnéj części mostu, która ma być z żelaza. Skoro tenże przedłożony zostanie i król. rejencya go potwierdzi, natenczas dopiero rozpisany zostanie konkurs.

* **Tegoroczne manewry** 9 brygady konnéj odbywać się będą nie w okolicy Głogowy, jak się tego spodziewano, ale pomiędzy Kargową a Cylichową. Mianowicie

tegoroczne 9 dywizyi rozpoczną się dnia 14 września i trwać będą dni 6 na przestrzeni pomiędzy miastami Lau. ban, Löwenbergiem i Hirschbergiem; i ćwiczenia wojskowe poznańskiego pułku piechoty nr. 58 i 59 rozpoczną się pod Bunzlau prawdopodobnie z dniem 22 sierpnia.

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 26 kwietnia Kleta i Marcelego, p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 42. Zachód o godzinie 7 minut 15.

Długość dnia 14 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. 1606 Wjazd Maryny Mniszchówny do Moskwy. — 1771 Bitwa pod Szreńskiem. Śmierć Sawy. — 1794 Moskwa zajmuje Kurlandyą. — 1795 Trzeci rozbiór Polski. — 1848 Zbombardowanie Krakowa przez Austryaków. — 1863 Moskale pod Nową wsią pobici, przechodzą do Księstwa Poznańskiego.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 25 kwietnia. Cesarz przyjął dymisyą, któréj się domagał prezydent urzędu kanclerskiego, p. Delbrück.

Rzym, 25 kwietnia. Gazety donoszą, że dotychczasowy ambasador paryski Nigra przeniesiony zostanie do Petersburga, dotychczasowy poseł w Carogrodzie Porti do Paryża, dotychczasowy poseł w Petersburgu Barbolani do Carogrodu.

Carogród, 25 kwietnia. Ajencya Havas Reuter donosi, że reprezentanci wszystkich mocarstw radzili W. Porcie, aby nic przeciw Czarnogórze nie przedsiębrała, obiecując, że i nadal o przywrócenie pokoju starać się będą. W. Porta przyrzekła, że to weźmie pod rozwagę, że jednakże od dalszego zbrojenia się nie odstąpi.

Carogród, 25 kwietnia. Wojska Muktara baszy wzmocnione 10 batalionami mają jeszcze raz przedsiewziąść wyprawę celem zaprowiantowania Niksicza.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** wyszedł numer 95 i zawiera: Moskale w Poznaniu. — Kilka pojęć z metafizyki, najpotrzebniejszych w życiu. (Ciąg dalszy.) II. Piękno. — Ruina. (Wiérsz.) — Nastka. Obrazek społeczny z ludowego życia w Krakowie. — Życie Jerzego Gilberta, rys z dziejów prześladowania w Anglii za czasów królowéj Elżbiety. (Ciąg dalszy.) — Szczęście za górami. Fantazya czwarta, napisał Feodor Jeske-Choiński. — Studya Platońskie przez dr. Zygmunta Samolewicza. I. Hipijasz większy. (Dokończenie.) — O początku i końcu świata. — Proemium z Trylogii szachowéj. Zadanie trzecie.

LOTERYA.

* **Przy dalszém ciągnieniu** na dniu 24 kwietnia odbytém, 153 pruskiéj loteryi klasowéj padły:

1 wygrana na 120,000 marek na nr. 9,460.

3 wygrane po 30,000 marek na nr. 30,270, 48,571, 62,093.

3 wygrane na 15,000 marek na nr. 60,734, 60.901, 67,306.

3 wygrane na 6,000 marek na nr. 36,701, 55,146, 85,893.

53wygranych po 3000 marek na nr. 230, 4573, 7743, 8506, 14,359, 16,428, 17,453, 17,514, 19,942, 20,572, 20,816, 23,376, 24,876, 29,818, 32,824, 34,114, 34,901, 36,715, 37,284, 39,319, 39,585, 40,046, 41,031, 42,833, 45,781, 48,963, 53,782, 53,954, 54,732, 54,257, 55,919, 56,139, 58,351, 59,087, 59,979, 64,864, 64,973, 66,393, 68,574, 69,430, 71,228, 72,520, 73,155, 73,448, 74,753, 77,528, 80,100, 83,212, 85,811, 89,539, 89'763, 89,948, 93,936.

52 wygranych po 1500 marek na nr. 103, 444, 1845, 4056, 5346, 6716, 6889, 7878, 10,580, 13,800, 17,192, 21,647, 26,389, 31,282, 31,352, 32,343, 33,575, 35,386, 36,148, 40,199, 45,862, 48,369, 49,214, 49,623, 49,942, 50,307, 52,448, 57,073, 57,105, 58,208, 59,892, 62,157, 64,049, 64,395, 65,174, 68,403, 69,589, 71,652, 72,866, 73,643, 80,349, 80,555, 81,566, 81,588, 82,930, 84,354, 86,620, 87,957, 88,382, 91,812, 92,922, 93,891.

78 wygranych po 600 marek na nr. 1177, 1707, 1956, 2371, 2499, 3722, 4593, 4837, 10,519, 11,057, 12,285, 13,190, 15,979, 15,985, 17,594, 18,831, 20,438, 20,509, 21,965, 23,420, 25,214, 25,535, 25,725, 25,868, 26,495, 27,217, 29,999, 37,423, 39,677, 40,528, 40,936, 43,349, 43,569, 45,807, 46,009, 46,945, 47,387, 48,586, 48,890, 49,410, 50,097, 51,376, 51,598, 52,279, 52,847, 54,549, 55,349, 55,983, 57,310, 57,340, 60,713, 61,197, 63,629, 63,741, 64,669, 65,923, 67,327, 64,142, (?) 70,107, 70,807, 71,504, 73,058, 73,550, 73,883, 75,967, 77,242, 77,437, 81,792, 82,105, 82,294, 84,694, 84,734, 86,556, 88,165, 91,026, 91,113, 92,918, 94,399,

GIEŁDA.

Poznań, 25 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,55 płc., pozn. listy rentowe 96,85 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 96,50 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,90 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 93,— płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,85 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 18,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 265,— płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 145,50 marek, na styczeń —,— m. na marzec —,— m., na kwiecień 145,50 m., na wiosnę 145,50 m., kwiecień-maj 145,50 m., maj-czerwiec 145,50 na miesiąc czerw.-lipiec 148,50 m., lip.-sierp. 151,—

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 43,30 marek, na miesiąc luty —,— m., na miesiąc marzec —,— m, na miesiąc kwiecień 43,30 m., na miesiąc maj 43,40 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,30—43,40 m. na czerwiec 44,10 lipiec 44,80 m. sierpień 45,50 m., wrzes 46,20

W miejscu okowita (bez beczki) 42,70 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Owies** kw.-maj	170,50
Kw-Maj	200,—	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	200,—	Wypow. okow.	00,000
Wrz.-paźdz.	208,50	**Kapitały**	
Zyto stałe		Galicyany	77,—
Kw-Maj	148,—	Pr. pap. państ.	93,—
maj-czerw.	146,—	Poz. 4% list. z.	94,70
Wrz.-Paźdz.	149,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	450,—
Luty	—,—	Lombardy	150,—
Kw-Maj.	60,80	Austr. los 1860	95,—
Wrz.-paźdz.	62,50	Włochy	70,60
Okowita słaba		Amerykany	99,50
w miejscu	44,30	Aus. akc. kred.	227,50
Luty	—,—	Turki	11,30
Kw-Maj	44,50	7½% Rumuń.	18,75
Maj-Czerw.	44,50	Pol. lik. l. zast.	67,80
Sierp.-Wrz.	47,60	Rosyj. bknot.	264,40
		Sreb. rnt. aust.	56,—

Szczecin, dnia 25 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Okowita** spok.,	
Kw.-maj	206,50	w miejscu	44,10
Maj-czerw.	204,50	Kw.-maj	44,—
Jesień	209,—	Maj-czerw.	44,—
Zyto słabe		Czerw-lip.	45,—
Kw.-maj	141,50	**Owies**	
Maj-czerw.	141,50	Kw.-maj	175,—
Jesień	146,50	Maj-czerw.	—,—
Oléj rzep. słaby		**Petroleum**	
kw.-maj	61,25	Jesień	11,75
jesień	61,25		

W poniedziałek dnia 1 maja r. b. o godzinie 4 po południu odbędzie się w **Poznaniu** w Bazarze (702)

walne zebranie wyborców

powiatu Poznańskiego celem wybrania delegata i jego zastępcy do ułożenia nowego regulaminu wyborczego, na które zaprasza

M. Bniński

przewodniczący komitetu powiatowego.

Dnia 2go maja o godzinie 4 po południu odbędzie się (701)

we Wrześni walne zebranie wyborców

celem wyboru delegata do ułożenia nowego regulaminu wyborczego.

Grudzielski

Przewodniczący w komitecie.

Dnia 28go m. b. o godzinie 4téj po obiedzie odbędzie się w hotelu Garfey w **Lesznie**

walne zebranie wyborców

pow. wschowskiego

celem oboru delegata do ułożenia nowego regulaminu wyborczego, na który zaprasza (700)

H. Bronikowski.

KSIĘGARNIA

Tytusa Daszkiewicza

w Poznaniu

poleca na **Majowe Nabożeństwo:**

Ks. Segur. Miesiąc Maryi 1 m. 20 fen.
— Judyt i Ester 1 m.
Ks. Ulanecki. Maj Illustrowany 75 fen.
Wielogłowski. Nabożeńst. majowe 3 m.
Ks. Prokop. Nowy Miesiąc Maj 1 m.
— Miesiąc Maryi 1 m.
Ks. Pawłowski. Marya uwielbiona 2 m.
Ks. Gorzelański. Miesiąc Maryi dla młodzieży. (Osobne wyd. dla chłopców osobne dla dziewcząt) 50 fen.
Ks. Hołowiński. Miesiąc Maj 60 fen.
Ks. Noras. Miesiąc Maj 50 fen.
Ks. Jełowicki. Miesiąc Maryi 3 m.
Ks. Sołecki. Nabożeństwo majowe (Litania Loretańska). 75 fen. (695)
L. Engeström. Miesiąc Maryi 1 m.

WYKAZ nieobecnych dzieci szkólnych

(Absentenliste)

na pół i jednorazowy kurs, na 50, 70, 90, 110, 130, 150 do 200 uczni, przydatny dla wszystkich szkół elementarnych, poleca tanio (707)

księgarnia i drukarnia

J. B. Langiego w Gnieźnie.

Druga emisya.

Losowanie pożyczek państw.

w sumie

4 milionów 500,000 marek.

Wygrana główna w sumie 1 miliona 50,000 marek.

Każdy uczestniczący musi bezwarunkowo w przeciągu 3 miesięcy 25 wygrać losów, ponieważ każde towarzyst. obejmuje 25 bardzo cennych, w seryi już wyciągniętych losów państwowych.

Na pierwszą emisyą naszych seryjnych towarzystw loteryjnych zapisało się tak wiele osób, że widzieliśmy się zniewoleni kilka nowych utworzyć grup, by wszystkim nieuwzględnionym życzeniom zadość uczynić. Oddajemy **każdemu, z 100 uczestników** złożonemu towarzystwu **25 w seryi już wyciągniętych** losów państwowych, które więc w losowaniu premii nie zadługo odbyć się mającém, bezwarunkowo wyciągnięte być muszą.

Wszystkie losy zagraniczne zaopatrzone są w stępel niemiecki. Wygrana główna

Cały **austr. 500 fl. los państwowy** z 1860 r. — Ciągnienie 1 maja rb.	fl.	300,000
Cały **badeński 300 m. losy państ.** z 1867 r. — Ciągnienie 1 czerwca rb.	M.	300,000
4 całe **bawarsk. 300 m. los państ.** z 1866 r. — Ciągnienie dnia 1 maja rb.	M.	120,000
8 całych **elekt. hess. 60 m. losów p.** z 1845 r. — Ciągnienie dnia 1 lipca rb.	M.	60,000
6 całych w. ks. **Finland. losów państ.** z 1867 r. — Ciągnienie dnia 1 maja rb.	M.	120,000
5 całych księst. **Schaumb. Lippe los.** z 1846 r. — Ciągnienie dnia 1 lipca rb.	M.	36,000

Wygrane, które padną na powyższe losy, ściągnięte zostaną przez nas a bez wszelkiego osobnego wynagrodzenia po odebraniu rozdzielone równo pomiędzy uczestników. **W najniepomyślniejszym nawet razie przypadnie na każde towarzystwo około 5000 M. do podziału.** (673)

Niniejszém podajemy do publicznéj subskrypcyi wystawione na właściciela **asygnacye cząstkowe** pod następującemi warunkami:

Warunki subskrypcyjne:

I. Subskrypcya odbywa się:
1) w naszém **biurze centralném, Berlin Friedrichstr. 187**
2) w naszém biurze w **Monachium,** Maximilianstr. 9,
3) „ „ w **Lipsku,** Gellerstrasse 3,
4) „ „ w **Wrocławiu,** Carlstrasse 1,
5) „ „ w **Poznaniu,** św. Marcin 1,
6) „ „ w **Hamburgu** gr. Burstah 12.

II. Każdy podpisujący płaci:
a) przy subskrypcyi na **całą** asygnacyą cząstkową **tal. 25**
b) „ **poł** „ **tal. 12½**
c) „ **ćwierć** „ **tal. 6⅔,**

a równe kwoty raz jeszcze aż do 15 maja rb. w odnośnych miejscach subskrypcyjnych.

III. Asygnacye cząstkowe z **spisem numerów** wrę zają natychmiast po uskutecznionéj wpłacie miejsca subskrypcyjne. — Zamiejscowe subskrypcye uwzględniają się wedle kolei ich nadejścia i za zaliczką. **Listy ciągnienia** przesyłają się **franco.**

IV. **Subskrypcya zamknięta zostanie dnia 29 kwietnia o 5 godz. po południu. Skoroby jednak podpisano się wnet na wszystkie asygnacye, może to i rychléj nastąpić.**

Piśmienne zlecenia wystósować należy do naszego biura centralnego w Berlinie.

Niem. bank kred. i oszcz. Engel & Co.

(Deutsche Credit- u. Sparbank Engel & Co.)

Berlin, 187 Friedrichstrasse.

Steiner.

Główna agentura Poznańska Szląskiego Towarz. Zabezpieczenia od gradobicia

ma swoje bióro w Poznaniu przy jeneralnéj **agenturze Westy ulica Długa Nr. 3.** Formularzy do wniosków dostarczy na każde żądanie, przyjmuje wnioski i udziela potrzebne objaśnienia. **Zdatni agenci** zgłosić się mogą osobiście lub piśmiennie.

(705) **Ignacy Niesiołowski.**

Księgarnia Zupańskiego otrzymała na główny skład: książkę pod tytułem. (698)

Oświata ludowa w Zaborze pruskim.

Cena 1 marka.

A. Luziński

ulica Wilhelmowska 13

poleca Szanownéj Publiczności swój (699)

nowo urządzony ogród.

Kucharz

zaopatrzony w bardzo dobre świadectwa, znający się także na ogrodownictwie szuka miejsca od Sgo Jana r. b. Bliższe szczegóły poda **Portier w Bazarze.** (696)

Drelich na wańtuchy
Płótno na wańtuchy
Gotowe wańtuchy
Drelich na markizy
Płótno na markizy

poleca w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach (689)

Robert Schmidt

Poznań, Rynek 63.

Donoszę uprzejmie, iż z dniem 3go maja, rozpoczynam tu w **Gnieźnie** w rynku (obecnie cukiernia p. Madejskiego), (684)

handel strojów

krawiecczyznę i białe szycie.

Prosząc o łaskawe względy, przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

Franc. Żołądkiewicz.

Co tylko wyszła i we wszystkich księgarniach i wypożyczających bibliotekach do nabycia: (682

V. TISSOT, PODROZ DO KRAJU MILIARDOW.

(Reise in das Milliardenreich.)

Uprzywilejowane niemieckie wydanie 25 arkuszy. Cena 3 mrk. = 3 fr. 75 c.

Bern. Heinrich Körber księgarnia.

Najstarsza fabryka i skład

kapeluszy (cylindrów) jedwabnych, zajęczych jako też wszelkich innych **kapeluszy w najnowszych formach,** wszelkie **wyroby pilśniowe** do fabryk, wszelkie **reparacye** tego fachu poleca przy najtańszych stałych cenach

A. Schultz

(704) ulica Wrocławska, Hotel Saski.

Ważne dla gospodarzy i młynarzy.

Pewna ilość dobrych **miechów do zboża** ma być dla zaszłych okoliczności niebawem sprzedaną i to:

3 szeflowe miechy które dawniéj 2,25 kosztowały po 1 m. 40 fen.

2½ szeflowe dawniéj 2 marki teraz 1 mrk. 30 f.

miechy do mąki 2 centnarowe trwałe 1 marka.

Każde zlecenie na próbę po 6 sztuk wykonuje się.

R. Heinrich,

(677) Berlin — Anclamerstr. Nr. 11.

Machiny do kopania torfu (Torfiarki)

pracujące od 6 do 18 stóp głębokości najnowszemi ulepszeniami wydoskonalone, znane z swéj **trwałości** i znakomitéj **działalności,** poleca i przesyła cenniki i bliższe wiadomości (504)

Fabryka patentowanych torfiarek

W. A. Brosowsky

w Jassenitz pod Szczecinem.

Najlepsze półbiałe

szkło,

w kistach po 60 tafli, poleca najtaniéj handel szkła szybowego i szklarnia (380)

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ulica Nr. 5.

DOBRA

Sowina, Sowinka i Lubomierz,

w bliskości pleszewskiego dworca drogi żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj położone, do ordynacyi Taczanowskiéj należące, obejmujące 2551 morgów przestrzeni, są na 9 lat od Sgo Jana rb. do wydzierżawienia. Bliższych wiadom. udzieli **Trzaska, Rzecznik w Pleszewe.** (706)

Poczciwego **obywatela** zdatnego na rządzcę, kasyera (z kaucyą) i. t. p. wskaże Eksp. Kur. (697)

Dominium **Cerekwica** pod Borkiem poszukuje od 1 lipca rb. doskonałego (708)

kucharza,

kawalera lub żonatego, również **pannę służącą,** znającą się także na krawiecczyznie i praniu. Przedstawienia osobiste konieczne.

Gorzelany

młody człowiek, żonaty, w dobre świadectwa zaopatrzony, każdego czasu służą mu jak najlepsze rekomendacye, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 czerwca. Bliższych wiadomości udzieli się Per Adresse: Post. rest. **A. R. Post-Expedition** (688) in **Rawicz.**

Koncert Bogdani

w niedzielę 30 kwietnia daje pani Wanda Bogdani

w Gnieźnie

KONCERT

z uprzejmem współudziałem panów **Kortowicza i Szajkiewicza.**

Program:

1. Fortepian **p. Szajkiewicz.**
2. **Rossini** aria z Cyrulika **pani Bogdani.**
3. Skrzypce **p. Kortowicz.**
4. **Moniuszko** a) Wiosna } **pani Bogdani**
   Kowaes b) pieśń węg. }
5. Skrzypce **p. Kortowicz.**
6. **Bellini** Wielka arya z Purytanów **pani Bogdani.**
7. Fortepian **p. Szajkiewicz.**
8. Schubert Mädchen's Klage
   Bourgeois la Manola. (703)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.